

## **Geneza i działalność Zrzeszenia Prawników Demokratów (Zrzeszenia Prawników Polskich) oraz jego wpływ na postawy sędziów w latach 1945–1956**

Przejęcie władzy w powojennej Polsce przez komunistów zdecydowanie odbiegało od standardów państwa demokratycznego, chociaż nowe władze usiłowały stworzyć wrażenie, że mają społeczne przyzwolenie na dokonanie głębokich przemian ustrojowych i społeczno-politycznych. Jednakże referendum ludowe z 30 czerwca 1946 r. i wybory do Sejmu z 19 stycznia 1947 r. stworzyły tylko pozory demokratycznego źródła władzy PPR i jej sojuszników.

W początkowym okresie Polski Ludowej wpływy komunistów opierały się na dwóch głównych filarach: wojsku i aparacie bezpieczeństwa, które zapewniały bezpośrednią ochronę nowym władzom, oraz na prawie karnym i organach wymiaru sprawiedliwości. Podstawowym zadaniem sądownictwa miało być eliminowanie wszelkich przejawów opozycji, co odbywało się w drodze skazywania wrogów nowego ustroju na podstawie represyjnego prawa karnego.

Jednakże początkowo nowe władze mogły liczyć jedynie na sądownictwo wojskowe, ponieważ nie ufały powszechnemu wymiarowi sprawiedliwości tworzonemu w większości przez kadry sędziów przedwojennych. W związku z potrzebą podporządkowania sobie sędziów sądownictwa powszechnego podjęto działania zmierzające do aktywnego włączenia sądów w przemiany zachodzące w kraju. Skutkowało to naruszaniem zasady niezawisłości sędziowskiej i ograniczaniem niezależności sądownictwa, traktowanego jako jeden z elementów jednolitej władzy państwowej spoczywającej w rękach PPR, a następnie PZPR<sup>1</sup>.

Zdaniem nowych władz jedną z gwarancji właściwego wykonywania obowiązków sędziowskich miała być przynależność pracowników wymiaru sprawiedliwości do partii politycznych. Dekretem z 14 marca 1945 r.<sup>2</sup> o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych zniesiono przedwojenny zakaz przynależności sędziów (i prokuratorów) do partii politycznych. Powojenny sędzia miał się legitymować nie tylko odpowiednimi kwalifikacjami zawodowymi i etycznymi,

---

<sup>1</sup> Zob. szerzej: A. Rzepliński, *Sądownictwo w PRL*, Londyn 1990; R. Walczak, *Polityka, sądy, prokuratura*, Warszawa 1990; M. Turlejska, *Te pokolenia żalobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999; *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2001; G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002; A. Stawarska-Rippel, *Prawo sądowe Polski Ludowej 1944–1950 a prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2006.

<sup>2</sup> DzU 1945, nr 9, poz. 46.

ale również politycznymi<sup>3</sup>. Natomiast dążenie przedwojennych<sup>4</sup> sędziów do apolityczności miało rzekomo pogrzyźć wymiar sprawiedliwości w stanie apatii<sup>5</sup>.

Władza ludowa zdawała sobie sprawę z tego, że część sędziów wykorzysta brak oficjalnego nakazu wstępowania do partii politycznych<sup>6</sup>, zdecydowano się więc na rozwiązanie pośrednie – powołano do życia Zrzeszenie Prawników Demokratów. Podstawowym celem organizacji było tworzenie wzorca osobowego sędziego, który swą postawą i działalnością orzeczniczą spełniałby kryteria polityczno-ideologiczne określone przez kierownictwo PPR i podporządkowane mu struktury resortu sprawiedliwości.

Zrzeszenie Prawników Demokratów powołano do życia na mocy uchwały z 23 maja 1945 r. podjętej przez obradujących w Warszawie członków założycieli. Przewodniczącym zebrania był Eugeniusz Kral, ówczesny prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach. W trakcie obrad założycielskich uchwalono statut będący podstawą prawną działania Zrzeszenia, przyjęto też deklarację ideowo-programową. Ponadto dokonano wyboru pierwszych władz, w których zasiadli przedstawiciele kierownictwa ówczesnego resortu sprawiedliwości<sup>7</sup>.

Prezesem ZPD został Wacław Barcikowski<sup>8</sup>, wiceprezesami byli Henryk Świątkowski<sup>9</sup> (I wiceprezes) i Aleksander Tarnowski<sup>10</sup> (II wiceprezes). Chociaż Zrzeszenie miało skupiać przedstawicieli wszystkich środowisk prawniczych Polski Ludowej, to skład pierwszego kierownictwa wskazywał, że w początkowym okresie główny nacisk położono na przedstawicieli środowisk sędziowskich. W początkowym okresie funkcjonowania odrodzonego wymiaru sprawiedliwości komuniści dążyli do maksymalnego podporządkowania sobie kadr sądownictwa. W założeniach nowej władzy wymiar sprawiedliwości miał się stać jednym z głównych narzędzi umacniania ustroju, co wymagało pełnej kontroli nad jego kadrami.

---

<sup>3</sup> J. Waszczyński, *Ustrój organów ochrony prawnej*, Łódź 1971, s. 55; por. H. Chmielewski, *Sąd. Organ władzy ludowej*, Warszawa 1952, s. 64.

<sup>4</sup> Władze ludowe wytykały sędziom przedwojennym, chcącym zachować postawę apolityczną, że przed wojną tzw. apolityczność sądownictwa nie przeszkadzała ówczesnym sędziom w orzekaniu zgodnie z oczekiwaniami rządzącego obozu sanacyjnego. Stanowili oni grupę sędziów „uświadomionych”, obok których funkcjonowali sędziowie „nieuświadomieni”, czyli wyłączeni z życia politycznego na skutek popadania w stan „odrętwienia politycznego”. W nowym ustroju władze ludowe nie mogły pozwolić sobie na to, aby druga ze wskazanych grup sędziów stanowiła większość wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości (L. Lernell, *Rola i zadania organów wymiaru sprawiedliwości na tle uchwał Plenum KC PPR*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 10, s. 21).

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> Apele o czynną postawę polityczną nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Nadal spotykano sędziów, którzy reprezentowali pogląd: „Jestem demokratą, socjalistą, moje przekonania polityczne są zgodne z linią Obozu Demokratycznego w Polsce, ja nawet daję temu często wyraz w swoich publicznych przemówieniach, ale w pracy zawodowej jestem tylko sędzią, tylko prokuratorem – tu mam przed sobą kodeks, obowiązujące prawo i w tej dziedzinie uważam, że nie mam potrzeby zajmować się »polityką«, bo tu moim zadaniem jest przestrzegać ściśle ustawy i na tym koniec” (cytat za: A. Rypiński, *Zadania sądownictwa w okresie zaostrej się walki klasowej*, „DPP” 1948, nr 10, s. 27).

<sup>7</sup> *Z życia Zrzeszenia Prawników Demokratów*, „Państwo i Prawo” [dalej: „PiP”] 1946, nr 2, s. 124.

<sup>8</sup> Wacław Barcikowski pełnił funkcję Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, był członkiem Prezydium KRN, wicemarszałkiem Sejmu Ustawodawczego i członkiem Rady Państwa (W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919–1956*, Katowice 1988, s. 205; zob. też *Pierwsi prezesi Sądu Najwyższego*, oprac. W. Skrzypiński, Warszawa 1988, s. 26).

<sup>9</sup> Minister sprawiedliwości w latach 1945–1956.

<sup>10</sup> Pełnił m.in. funkcję Naczelnego Szefa Sądownictwa Wojennego (2 IX 1944–31 VII 1945), a także Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego (2 IX 1944–1 XII 1945) (K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 447).

Zrzeszenie Prawników Demokratów nie miało być organizacją polityczną, lecz ciałem skupiającym przedstawicieli środowisk prawniczych. Jednakże już sama nazwa Zrzeszenia oraz przyjęcie przez nie deklaracji ideowej wzbudzało wątpliwości co do jego rzeczywistych zadań. Nazwa Zrzeszenia wskazywała na to, że członkostwo w nim mogą uzyskać prawnicy wyznający zasady państwa demokracji ludowej, a także osoby pragnące się zaangażować w budowanie nowego ustroju w Polsce. Prawników demokratów traktowano jako podstawę odradzającego się wymiaru sprawiedliwości<sup>11</sup>. Przyjęcie deklaracji ideowej sugerowało, że Zrzeszenie stanie się ośrodkiem ideologiczno-politycznego oddziaływania na prawników. Miało ono wykształcić w nich postawy zgodne z zasadami marksizmu-leninizmu i uczynić ich bardziej podatnymi na wpływ partii komunistycznej.

Postanowienia statutu Zrzeszenia wskazywały, że miało ono współpracować w dziele przebudowy Polski zgodnie z zasadami demokracji ludowej – zarówno z władzami państwa, jak i z organizacjami politycznymi i społecznymi. Zapis mimowolnie włączył członków Zrzeszenia do struktury fasadowej partii komunistycznej, która w rzeczywistości sprawowała kontrolę nad wszystkimi organizacjami w powojennej Polsce, Zrzeszenie zaś jako struktura stało się nieformalną przybudówką PPR. Ważnym celem statutowym Zrzeszenia było dbanie o rozwój polskiej myśli prawniczej w zgodzie z założeniami nowego ustroju społeczno-politycznego. Miało ono kształtować postawy polityczno-ideologiczne polskiego środowiska prawniczego, w tym przedstawicieli środowisk sędziowskich.

Członkostwo w Zrzeszeniu było zarezerwowane dla osób z wykształceniem prawniczym, co nadawało mu charakter zamkniętej organizacji fachowej. W późniejszym okresie warunek ten został mocno nadwyrężony, ponieważ o członkostwo mogły się ubiegać osoby, które ukończyły tzw. średnie szkoły prawnicze. Chociaż w teorii miały one wykształcenie prawnicze, w rzeczywistości ich poziom znacząco odbiegał od tego, który reprezentowali pierwsi członkowie ZPD.

W październiku 1946 r. w Warszawie odbył się I Walny Zjazd Zrzeszenia Prawników Demokratów<sup>12</sup>. Prezes ZPD Waław Barcikowski w swoim referacie podsumował dotychczasową działalność Zrzeszenia i wskazał przyszłe zadania stojące przed organizacją i jej członkami. Stwierdził, że w najbliższym okresie prawnicy powinni się wykazać elastycznością i zdolnościami rozwojowymi, by sprostać warunkom nadchodzącego „czasu przełomu”. Zwracając się do sędziów, wezwał ich do zwiększenia osobistego udziału w przebudowie ustrojowej państwa polskiego. Wskazał, że wymagają tego podjęte przez resort sprawiedliwości prace nad przygotowaniem reformy ustroju sądownictwa, zbliżającej jego strukturę i organizację do wymagań państwa demokracji ludowej<sup>13</sup>. Planowane zmiany miały przybliżyć polski wymiar sprawiedliwości do rozwiązań funkcjonujących w Związku Radzieckim (np. obieralność sędziego).

Według sprawozdania przedłożonego na I walnym zjeździe przez Zarząd Główny ZPD, na koniec września 1946 r. organizacja liczyła czternaście oddziałów, a liczba członków wynosiła niemal 2 tys. Sędziowie stanowili 61 proc. ogólnej liczby członków, jednakże w odsetku tym znaleźli się także prokuratorzy cywilni i wojskowi oraz aplikanci sądowi. 25 proc. legitymacji członkowskich należało do adwokatów, 12 proc. – do pracowników administracji z wykształceniem prawniczym. Natomiast 2 proc. członków Zrzeszenia rekrutowało się ze środowiska uniwersyteckiego – profesorów i pomocniczego personelu naukowego<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> *Z życia Zrzeszenia Prawników Demokratów*, „PiP” 1946, nr 5/6, s. 222.

<sup>12</sup> A. Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008, s. 208.

<sup>13</sup> *Z życia Zrzeszenia Prawników Demokratów. Z walnego zjazdu Zrzeszenia Prawników Demokratów*, „PiP” 1946, nr 9/10, s. 179–180.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 181.

Z przyczyn technicznych nie sposób obliczyć rzeczywistego udziału sędziów w liczbie członków Zrzeszenia. Znaczący ich udział wynikał z umieszczenia sędziów w jednej kategorii z innymi osobami zaangażowanymi w wymiar sprawiedliwości. Biorąc pod uwagę wysoki stopień upolitycznienia prokuratury, wydaje się, że sędziowie stanowili stosunkowo niewielki odsetek ogólnej liczby członków ZPD. Oznaczałoby to, że w pierwszym roku jego istnienia działalność polityczna Zrzeszenia odniosła jedynie częściowy sukces. Jednakże twórcy ZPD prawdopodobnie spodziewali się w początkowym okresie niewielkiej odpowiedzi ze strony przedwojennych sędziów.

W czasie I zjazdu odbyły się również – nie bez niespodzianek – ponowne wybory naczelnych władz Zrzeszenia. Delegatom przedstawiono dwie listy, z których lista numer dwa zawierała nazwiska kilku członków PSL – partii uznawanej przez komunistów za poważne zagrożenie dla ich wpływów i jedyne ugrupowanie mogące odebrać PPR władzę w legalnych wyborach. Z niewiadomych przyczyn na liście tej znaleźli się także ówczesny kierownik resortu sprawiedliwości Henryk Świątkowski i jego zastępca, Leon Chajm. Jednakże po publicznym odczytaniu listy odmówili oni przyjęcia mandatów, gdyż w innym razie mogliby zostać posądzeni o sprzyjanie opozycji. Po odpowiednich korektach na liście numer dwa pozostali praktycznie sami członkowie PSL. W tajnym głosowaniu zdecydowaną większość uzyskała lista numer jeden, z kandydatami cieszącymi się zaufaniem komunistów. W wyniku wyborów Wacław Barcikowski ponownie objął funkcję prezesa<sup>15</sup>.

Wydaje się, że wybory do nowych władz Zrzeszenia przybrały nieoczekiwany obrót dla komunistów, którzy zapewne byli przekonani o bezproblemowym zwycięstwie własnych kandydatów. Wydarzenia pokazały, że w organizacji prezentującej się jako apolityczna wpływy pragnęły uzyskać partie polityczne. Nie wiadomo, czy pojawienie się na drugiej liście osób należących do PSL było przypadkowe, czy też stanowiło próbę sił między partiami politycznymi. W każdym razie komuniści musieli dokonać pewnych manipulacji, aby mieć pewność, że we władzach Zrzeszenia zasiądą zaufane osoby.

Dwa lata po utworzeniu ZPD liczba członków nadal odbiegała od zamierzeń jego twórców. Powrócono zatem do pierwotnego założenia, że „każdy członek Zrzeszenia – to gotowy materiał na aktywistę społecznego”<sup>16</sup>. Przeważało przekonanie, że jako organizacja stosunkowo niewielka pod względem liczebności Zrzeszenie osiągnie lepsze rezultaty na polu oddziaływania polityczno-ideologicznego w drodze zwiększenia wysiłku poszczególnych członków. Jednakże pojawiło się niebezpieczeństwo, że prawnicy należący do ZPD oddelegowani do działalności politycznej zaniedbują obowiązki zawodowe. Komuniści nie mogli sobie pozwolić na takie posunięcie, ponieważ w zawodach prawniczych panował ciągły niedobór kadr, szczególnie w sądach i prokuraturach, które dopiero za jakiś czas mieli zasilić absolwenci tzw. średnich szkół prawniczych.

Dwuletni okres działalności Zrzeszenia doprowadził także do zmiany stosunku władz ZPD względem własnych członków. Wypracowano zasadę, że osoby wstępujące do organizacji były zobowiązane podpisać specjalną deklarację, co miało być dowodem na to, że nowi członkowie akceptują zapisy Manifestu PKWN, a tym samym popierają ustrój społeczno-polityczny budowany w Polsce Ludowej. Zwiększono zatem nacisk na ideologiczny charakter przynależności do Zrzeszenia. Jednocześnie podkreślano, że członkowie ZPD zachowują bezpartyjność, która dla większości sędziów miała stanowić wyraz „niezawisłości wewnętrznej”. Mimo pozo-

<sup>15</sup> *Zjazd Zrzeszenia Prawników Demokratów*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” [dalej: „DPP”] 1946, nr 9/10, s. 59.

<sup>16</sup> M. Rybicki, *Zagadnienie organizacyjne działalności Zrzeszenia Prawników Demokratów w terenie*, „PiP” 1947, nr 9, s. 96.

row apolityczności, sędziowie i pozostali przedstawiciele zawodów prawniczych wstępujący do Zrzeszenia mieli bezwarunkowo przyjmować i w pełni akceptować zasady demokracji ludowej, a także poczynania nowych władz<sup>17</sup>.

Próba utrzymania pozorów apolityczności członków Zrzeszenia oraz tworzenie sztucznego pojęcia „niezawisłości wewnętrznej” służyły fałszowaniu przez komunistów rzeczywistego charakteru i przedmiotu działalności organizacji. Wstępując do ZPD, sędziowie mimowolnie godzili się zrezygnować z zasad, które zapewniały prawidłowe funkcjonowanie organów wymiaru sprawiedliwości: automatycznie stawali się narzędziami w rękach władz komunistycznych, chociaż z każdej strony starano się ich zapewnić, że przynależność do Zrzeszenia nie kłóci się z zasadą niezawisłości sędziego. W celu uświadomienia zmian, jakie zaszły wśród kadry sędziowskiej, przypomniano niedawny okres, gdy wystąpienia członków Zrzeszenia o charakterze politycznym spotykały się z obojętnością, brakiem akceptacji, a nawet otwartym negowaniem przez sędziów niezrzeszonych w ZPD<sup>18</sup>.

W kwietniu 1948 r. w Katowicach zorganizowano II Walny Zjazd ZPD. Dokonano na nim zmian w dotychczasowym kierownictwie Zrzeszenia – stanowisko prezesa objął Jerzy Jodłowski, sędzia Sądu Najwyższego. W dalszym ciągu utrzymano zatem prymat przedstawicieli zawodów prawniczych we władzach ZPD.

Na II zjeździe zaapelowano do członków Zrzeszenia o zwiększenie aktywności polityczno-społecznej. Z trybuny zjazdowej wezwano ich do liczniejszego udziału w akcjach organizacyjnych, kampanii popularyzacji prawa, akcjach społecznych itp. Nie odwoływano się jedynie do „politycznego sumienia” członków ZPD. Po raz pierwszy w historii organizacji zagrożono sankcjami dla osób traktujących swój udział w Zrzeszeniu jako formę przypodobania się władzom. Nieusprawiedliwiona bierność w statutowej działalności organizacji miała grozić zdecydowaną reakcją władz Zrzeszenia, a w sytuacjach skrajnych – wykluczeniem z jego struktur<sup>19</sup>.

Władze ZPD upatrywały przyczynę zbyt niskiej aktywności swoich członków w prowadzonej przez nich działalności poza strukturami Zrzeszenia: udziale w przedsięwzięciach podejmowanych przez partie polityczne lub inne organizacje i traktowaniu uczestnictwa w pracy Zrzeszenia fakultatywnie. Za inną przyczynę takiego stanu uważano stosunek do członkostwa w ZPD prawników bezpartyjnych, których miał cechować brak woli poparcia dla działalności Zrzeszenia. Był to zarzut pod adresem prawników bezpartyjnych o brak ideowej podstawy przynależności do ZPD i kierowanie się tylko względami pragmatycznymi<sup>20</sup>.

W przytoczonym stanowisku władz Zrzeszenia można zauważyć pewną niekonsekwencję. Wcześniej wskazywano, że sukces dotychczasowej działalności ZPD zależy od osób będących jednocześnie członkami Zrzeszenia i partii politycznych. To aktywna postawa osób legitymujących się przynależnością do PPR, PPS lub SD wpływała na znaczenie ZPD w organach wymiaru sprawiedliwości. Bez tych osób Zrzeszenie zostałoby w znaczny sposób zmarginalizowane. Jednakże na katowickim zjeździe przyczyną zbyt niskiej aktywności członków ZPD upatrywano właśnie w ich równoległej działalności politycznej w innych organizacjach. Nie sposób jednoznacznie określić, czemu miał służyć atak władz ZPD na twórców swoich dotychczasowych osiągnięć. Na pewno nie mobilizował członków bezpartyjnych, którzy w dalszym ciągu uważali

---

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>18</sup> J. Pietruszka, *Po drugim Plenum Zarządu Głównego*, „DPP” 1948, nr 3, s. 61.

<sup>19</sup> *II Walny Zjazd Zrzeszenia Prawników Demokratów*, „DPP” 1948, nr 4, s. 7.

<sup>20</sup> *Z życia Zrzeszenia Prawników Demokratów. Drugi Walny Zjazd Zrzeszenia Prawników Demokratów*, „PiP” 1948, nr 5/6, s. 207.

przynależność do Zrzeszenia za sposób na osiągnięcie pewnych korzyści lub wręcz za przykrą konieczność.

W trakcie katowickiego zjazdu ZPD dało się zauważyć wpływ ogólnego klimatu, jaki zaczął się kształtować w Polsce Ludowej. Zdominowanie życia polityczno-społecznego przez komunistów pozwoliło na coraz mocniejsze podkreślanie roli ZPD wśród sędziów. Otwarcie mówiono o „obłudnej apolityczności”, stanowiącej rzekomo element walki z postępowym ruchem politycznym, który rozwijał się w sądownictwie. Dążenie do zwiększenia politycznej aktywności sędziów miało przeciwdziałać skupianiu się pracowników wymiaru sprawiedliwości wyłącznie na działalności zawodowej. Uważano, że prowadzi to do wyłączenia sędziów z życia polityczno-społecznego i wytworzenia w nich postawy obojętności na zachodzące przemiany. Wyznawano pogląd, że tylko sędzia świadomy i aktywny politycznie orzeka zgodnie z interesem władz komunistycznych. W szerszym kontekście nawiązywało to do „zastrzającej się walki klasowej”, która od początku 1948 r. stopniowo ogarniała kolejne dziedziny życia Polski Ludowej i pozostałych krajów obozu socjalistycznego. W świetle zachodzących zmian II zjazdu ZPD jawił się jako jedna z ostatnich szans na zdecydowane opowiedzenie się przez sędziów po stronie Zrzeszenia i władz komunistycznych<sup>21</sup>.

Na tle twierdzenia o apartyjnym charakterze Zrzeszenia co najmniej dwuznaczny charakter miało przypomnienie w trakcie zjazdu sytuacji towarzyszącej poprzednim wyborom do władz ZPD. Zgromadzonym w Katowicach delegatom przypomniano rolę Zrzeszenia w ostatecznym rozgromieniu PSL. Wyrazem udziału ZPD w zwycięstwie nad PSL miało być odrzucenie listy kandydatów zgłoszonej przez antykomunistyczną opozycję. Wyciągając naukę z przeszłości, podczas II zjazdu zgłoszono tylko jedną listę kandydatów do władz ZPD, na której znalazły się osoby, będące „działaczami stronnictw demokratycznych i ich bezpartyjnych sympatyków”. Przedstawiona delegatom lista przeszła w tajnym głosowaniu przy jedynie sześciu głosach sprzeciwu<sup>22</sup>.

W trakcie zjazdu swoje przemówienie wygłosił także Waław Barcikowski. Jego odejście ze ścisłego kierownictwa ZPD otwierało nowy etap w rozwoju Zrzeszenia. Skrytykował on postawę sprzeciwu cechującą niektórych prawników. Stwierdził ponadto, że osoby przejawiające nieprzejednany opór powinny się znaleźć „za burtą” organizacji, co było wyraźnym sygnałem nadchodzącego zaostrenia polityki władz komunistycznych względem członków Zrzeszenia. Barcikowski wyraził pogląd, że Zrzeszenie powinno czasowo ograniczyć starania o pozyskiwanie za wszelką cenę nowych członków. Wzmoczona praca ideologiczna z obecnym aktywnym i ostrożne podejście do kandydatur na członków miało pozwolić Zrzeszeniu na w pełni świadome wejście w nową rzeczywistość państwa. W zmienionych zupełnie warunkach planowano, że ZPD przestanie funkcjonować na obrzeżach życia politycznego i pomoże władzom w jeszcze aktywniejszym mobilizowaniu pracowników wymiaru sprawiedliwości w procesie tworzenia nowego, w pełni ludowego państwa<sup>23</sup>.

W 1948 r. około 1/3 członków Zrzeszenia równoległe należała do partii politycznej, a zostali nadal deklarowali się jako bezpartyjni. W porównaniu do statystyki z września 1946 r. można zauważyć zmiany w rozkładzie legitymacji członkowskich na poszczególne zawody prawnicze: 43 proc. członków stanowili sędziowie i prokuratorzy, 26 proc. adwokaci, 7 proc. członków było pracownikami administracyjnymi, 7 proc. rekrutowało się spośród aplikantów,

<sup>21</sup> *Problemy prawnictwa polskiego. Na marginesie II Zjazdu Zrzeszenia Prawników Demokratów*, „DPP” 1948, nr 4, s. 1–2.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> W. Barcikowski, *O aktywnej postawę prawnictwa polskiego*, „DPP” 1948, nr 4, s. 4–5; zob. też *Z życia Zrzeszenia Prawników Demokratów. Drugi Walny Zjazd...*, s. 212–213.

4 proc. stanowili prawnicy wojskowy, a 13 proc. – przedstawiciele innych zawodów<sup>24</sup>. Oznaczało to spadek liczby sędziów w ogólnej liczbie członków Zrzeszenia. Procentowy spadek dotknął także kategorię pracowników administracyjnych z wykształceniem prawniczym, na których zależało władzom ZPD. Wyraźnie wzrósł natomiast udział przedstawicieli innych środowisk prawniczych.

Jednakże w dalszym ciągu znaczną liczbę członków Zrzeszenia stanowili pracownicy wymiaru sprawiedliwości, co wpływało na ton zjazdów i posiedzeń terenowych organizacji ZPD, będących odbiciem nastrojów panujących w ówczesnym sądownictwie. Wskazywano, że Zrzeszenie powinno ułatwić wymiarowi sprawiedliwości realizację zadań pojawiających się w nowym ustroju demokracji ludowej.

Ponadto zaczęto rozwijać wątek współpracy Zrzeszenia z resortem sprawiedliwości, który zainicjowano wezwaniem członków ZPD do publikowania tekstów na łamach organu prasowego ministerstwa – „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego”. Pojawiły się głosy, że Zrzeszenie powinno się stać oparciem dla resortu w zakresie podporządkowania sędziów nowym władzom. Jeszcze w trakcie II zjazdu ZPD nowe władze Zrzeszenia zwróciły się do resortu sprawiedliwości o pomoc w podnoszeniu poziomu wiedzy politycznej wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości. Uznano, że bez odpowiedniej wiedzy ideologiczno-politycznej żaden z sędziów nie może zostać w pełni wartościowym „rzecznikiem praworządności demokratycznej”<sup>25</sup>. Współpraca na linii Zrzeszenie–resort miała kilka niezaprzeczalnych korzyści. Ministerstwo dysponowało środkami zapewniającymi ZPD odpowiedni poziom uczestnictwa w szkoleniach. Jednocześnie unikano oskarżeń, że resort wpływa na niezawisłość sędziowską przez oddziaływanie ideologiczne, ponieważ kursy prowadziła organizacja „zawodowa”. Z kolei Zrzeszenie zyskiwało szansę realizacji swoich zadań statutowych wśród sędziów sądownictwa powszechnego, podnosząc tym samym swoją pozycję w oczach komunistów.

Koniec 1948 r. przebiegał pod znakiem tropienia w szeregach ZPD „odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego”, które zdemaskowano i zlikwidowano podczas sierpniowo-wrzesniowego plenum KC PPR w 1948 r.<sup>26</sup> W ogólnie panującej wówczas w Polsce Ludowej atmosferze „przyznawania się” władze Zrzeszenia dokonały samokrytyki swej działalności<sup>27</sup>.

W styczniu 1949 r. odbyła się w Warszawie narada działaczy terenowych Zrzeszenia, podczas której Jerzy Jodłowski stwierdził, że ZPD nie spełniło postawionych przed nim zadań w sferze pracy ideologicznej wśród prawników. Samokrytyka i towarzyszące jej podsumowanie dotychczasowej działalności Zrzeszenia nawiązywały do przemówienia Barcikowskiego, wygłoszonego podczas II zjazdu. Jednocześnie władze ZPD zobowiązały się do przewyższenia przywiązania polskich prawników do poglądów i tradycji obcych ustrojowi komunistycznemu, a właściwych okresowi II RP. Zdecydowano ponadto o zintensyfikowaniu oddziaływania ideologicznego, które miało wykształcić w prawnikach postawy zgodne z oczekiwaniami władz PZPR (np. pełną dyspozycyjność). Stanowiło to wstęp do rozpoczęcia w najbliższej przyszłości weryfikacji członków ZPD, która zgodnie ze stalinowską nauką „o zaostrzeniu się walki klasowej” miała doprowadzić do usunięcia z szeregów Zrzeszenia osób uważanych za politycznie niepewne.

Chociaż w dalszym ciągu podkreślano apartyjny charakter Zrzeszenia, to jednocześnie wzywano do nawiązania bliższej współpracy z partiami politycznymi skupionymi wokół PPR/PZPR. Pozostawało to w wyraźnej sprzeczności z usilnie lansowanym twierdzeniem władz

<sup>24</sup> *Z życia Zrzeszenia Prawników Demokratów. Drugi Walny Zjazd...*, s. 209.

<sup>25</sup> *Problemy prawnictwa polskiego. Na marginesie II zjazdu...*, s. 3.

<sup>26</sup> Szerzej zob. A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 226–230.

<sup>27</sup> A. Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce...*, s. 212.

ZPD o jego rzeczywistej apartyjności. Zacieśnienie współpracy na linii Zrzeszenie–blok partii demokratycznych miało się wyrażać m.in. w rychłym przeprowadzeniu wyborów we wszystkich oddziałach i kołach terenowych ZPD. Ich celem było włączenie do władz ZPD tych członków, którzy dawali rękojmię aktywnej działalności politycznej, a także realizacji kampanii oczyszczania szeregów Zrzeszenia z uprzednio wskazanej kategorii członków. W późniejszym okresie planowano przeprowadzenie intensywnej akcji pozyskiwania prawników, których postawa odzwierciedlałaby „prawdziwego demokratę”, przede wszystkim członków partii politycznych. Był to kolejny przykład elastycznego podejścia władz Zrzeszenia do uprzednio ogłoszonych poglądów<sup>28</sup>.

Występujący podczas narady ówczesny szef resortu sprawiedliwości, Henryk Świątkowski, zwrócił uwagę, że Zrzeszenie nadal powinno pozostać organizacją skupiającą zarówno członków partii, jak i prawników bezpartyjnych. W przeciwnym razie ZPD zostałyby zmarginalizowane do roli prawniczej komórki partii komunistycznej. Jednakże dodał, że bezpartyjność członków ZPD nie oznacza bynajmniej ich apolityczności. Niezaangażowanych politycznie członków ZPD postrzegano jako osoby przeciwstawiające się zmianom zainicjowanym przez nowe władze, co w konsekwencji groziło oskarżeniem o postawę wroga ustrojowi demokracji ludowej<sup>29</sup>.

Z kolei Leszek Lernell, wiceprezes Zarządu Głównego ZPD, zauważył, że hołdowanie zasadzie apolityczności sędziów jest czynnikiem paraliżującym aktywność pracowników wymiaru sprawiedliwości na płaszczyźnie społeczno-politycznej. Miało to skutkować ich biernością wobec zmian zachodzących w Polsce Ludowej. Uznał on, że przezwyciężenie tego zjawiska będzie możliwe dzięki natychmiastowemu włączeniu prawników apolitycznych do struktur Zrzeszenia i poddaniu ich odpowiedniej indoktrynacji. Następnym krokiem miało być przeprowadzenie intensywnej kampanii mającej na celu zlikwidowanie balastu ideologicznego wyniesionego przez sędziów z okresu przedwojennego<sup>30</sup>.

W toku dyskusji nad poszczególnymi referatami wygłoszonymi podczas styczniowej narady dominowały głosy, że głównym celem ZPD powinno być przełamywanie braku odpowiedniej postawy ideologicznej polskich prawników, szczególnie pracujących w wymiarze sprawiedliwości. Wzywano do przeprowadzenia wśród sędziów szkoleń politycznych z naciskiem na dogłębne poznanie marksistowskich zasad interpretacji prawa<sup>31</sup>. Bynajmniej nie odżegnywano się od przymusowego charakteru takich szkoleń, gdyż znacznie przyspieszyłyby to ideologizację kadr sądownictwa, które w dalszym ciągu uważano za niewystarczająco przygotowane do wykonywania zadań wyznaczonych przez komunistyczne kierownictwo. Wyniki oddziaływania szkoleń wśród sędziów miały być wskaźnikiem skuteczności działania i metod pracy Zrzeszenia. Uważano, że pod wpływem szkolenia ideologicznego zmieni się kierunek polityki karnej sądów. Komunistom chodziło przede wszystkim o zaostrzenie kar za przestępstwa gospodarcze, jak również częstsze odwoływanie się przez sędziów do trybu doraźnego, który daleko ograniczał prawa podsądnego i wprowadzał surowe sankcje karne<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> *Sprawozdanie z narady działaczy terenowych Zrzeszenia Prawników Demokratów*, „DPP” 1949, nr 2, s. 56–58.

<sup>29</sup> *Ibidem*, 58.

<sup>30</sup> L. Lernell, *Założenia ideologiczne i program działania Zrzeszenia Prawników Demokratów*, „DPP” 1949, nr 2, s. 7–8; zob. też *Z życia Zrzeszenia Prawników Demokratów*, „PiP” 1949, nr 2, s. 36, 38.

<sup>31</sup> Ministerstwo sprawiedliwości przewidziało kursy szkolenia ideologicznego przy sądach apelacyjnych i okręgowych. Program sześciomiesięcznych kursów obejmował podstawowe zagadnienia marksizmu z naciskiem na uwzględnienie nauki o państwie i prawie (*O wysoki poziom uświadomienia ideologicznego kadry sądowno-prokuratorowskiej*, „DPP” 1949, nr 3, s. 2).

<sup>32</sup> *Sprawozdanie z narady działaczy terenowych...*, s. 59–60.



W świetle dotychczasowych rozważań pewnym zaskoczeniem było pojawienie się głosów krytykujących nadmierne zaangażowanie Zrzeszenia w działalność polityczną. Podnieszono, że ZPD, będąc formalnie organizacją niezwiązaną z żadną siłą polityczną, powinno zarzucić działalność szkoleniową i odczytową w zakresie oddziaływania polityczno-ideologicznego wobec sędziów powszechnego wymiaru sprawiedliwości. Oczywiście wszystkie głosy podważające misję polityczną Zrzeszenia zostały ostro skrytykowane. Osobom, które wygłosiły te opinie, zarzucono niezajomość podstawowych założeń marksizmu-leninizmu. Ponownie stwierdzono, że partia komunistyczna stanowi najwyższą formę organizacji klasy robotniczej. Dodano również, że nadaje ona kierunek działania innym organizacjom, co było pierwszym oficjalnym przyznaniem się władz Zrzeszenia do faktycznego podporządkowania ZPD partii komunistycznej. Podkreślono, że ZPD jak każda organizacja zawodowa czy społeczna jest pasem transmisyjnym woli partii w środowisku prawników. Z kolei ogólnokrajowy zasięg organizacji zapewniał skuteczne jej oddziaływanie na kadrę wymiaru sprawiedliwości<sup>33</sup>.

Podczas odbywającego się w lipcu 1950 r. III zjazdu ZPD zmieniona została nazwa organizacji – na Zrzeszenie Prawników Polskich. Uznano, że organizacja dojrzała do roli centralnego ośrodka, w którym skupiał się ogół prawników Polski Ludowej. Podsumowując pięciolecie działalności, stwierdzono, że wywiązała się ona z postawionych przed nią zadań, co wydatnie wpłynęło na wzrost pozycji politycznej Zrzeszenia zarówno na gruncie prawniczym, jak również innych organizacji społecznych i zawodowych. Tak umocnione miało ono wkroczyć w nowy okres działalności<sup>34</sup>.

Chociaż z dotychczasowych rozważań wynika, że w ciągu pierwszego pięciolecia ZPP borykało się z poważnymi problemami wymagającymi elastycznego podejścia władz Zrzeszenia, to w czasie III zjazdu pojawiły się głosy, że minione pięciolecie udowodniło słuszność inicjatywy podjętej 23 maja 1946 r. i koncepcji organizacyjnej Zrzeszenia<sup>35</sup>.

Przygotowując zestawienie liczby członków Zrzeszenia według stanu z 31 maja 1950 r., odnotowano przynależność partyjną każdego członka ZPP. Okazało się, że 2234 osoby należały do jednej z partii tzw. bloku demokratycznego, a nieco ponad 3 tys. (3067) członków ZPP to osoby bezpartyjne. W porównaniu z poprzednim zjazdem nastąpił wyraźny wzrost procentowy udziału prawników należących do partii politycznych<sup>36</sup>. Wydaje się, że był to skutek kampanii rozpoczętej przez władze Zrzeszenia w styczniu 1949 r.

Na początku lat pięćdziesiątych ZPP zostało wykorzystane przez władze komunistyczne do roli popularyzatora zasad przygotowywanej konstytucji PRL. „Akcja konstytucyjna” była okazją do oceny skuteczności polityczno-ideologicznego oddziaływania ZPP. Weryfikowano głównie aktywność członków i ich świadomość polityczną. Podjęta kampania miała także potwierdzić faktyczną użyteczność członków Zrzeszenia jako „prawników Polski Ludowej”.

W trakcie przygotowań do „akcji konstytucyjnej” Stanisław Gross, członek kierownictwa ZPP, zwrócił uwagę na potrzebę zapewnienia odpowiedniej liczby prelegentów. Miało to pozwolić na powiązanie akcji ze statutowymi zadaniami Zrzeszenia i gwarantować możliwie najszerszy rozmach i dotarcie do maksymalnej liczby odbiorców. Planowano, że prelegenci będą działać dwutorowo, tj. wewnątrz i na zewnątrz Zrzeszenia. Działalność zewnętrzna polegała

<sup>33</sup> *Z życia Zrzeszenia Prawników...*, „PiP” 1949, nr 2, s. 48.

<sup>34</sup> *Witamy III Zjazd Prawników Polskich*, „DPP” 1950, nr 7, s. 1; zob. też L. Lernell, *Po Zjeździe Prawników Polskich*, „PiP” 1950, nr 8/9, s. 5; *idem*, *Zadania prawa i prawników a zmiana statutu Zrzeszenia*, „DPP” 1950, nr 8/9, s. 16.

<sup>35</sup> J. Jodłowski, *Bilans prac i zadania Zrzeszenia*, „DPP” 1950, nr 8/9, s. 25.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 26–27.

na pełnej dyspozycyjności członków ZPP, oddelegowanych do udziału w akcji, względem komitetów wojewódzkich partii i prezydiów rad narodowych, przy których działały komórki Zrzeszenia. Z kolei działalność wewnętrzna miała dotyczyć tylko środowisk prawniczych. Każdemu z kół ZPP polecono przeprowadzenie co najmniej dwóch zebrań na temat nowej konstytucji oraz problemów dla środowiska prawniczego wynikających z jej wprowadzenia. Retoryka zebrań miała być na bieżąco aktualizowana zgodnie ze wskazaniami zawartymi w publikacjach prasowych, które powinny przynosić prelegentom ZPP „coraz silniejszy ładunek zagadnień konstytucyjnych”<sup>37</sup>. Dużą wagę przywiązywano do udziału w zebraniach sędziów, którym starano się wpoić, że nowa konstytucja będzie jedną z podstawowych gwarancji ich niezawisłości. Na zebraniach należało im tylko wytłumaczyć, jak prawidłowo rozumieć pojęcie niezawisłości sędziowskiej, które zawierał projekt konstytucji.

„Akcja konstytucyjna” zrealizowana przez Zrzeszenie została wysoko oceniona przez władze komunistyczne. Stwierdzono, że było to bodajże najlepiej wykonane przedsięwzięcie w dotychczasowej historii ZPP. Na plus Zrzeszenia przemawiało zmobilizowanie planowanej liczby członków ZPP, co wydawało się zaskoczeniem nawet dla władz Zrzeszenia. Jedynym mankamentem okazało się niedostateczne upolitycznienie akcji odczytowej, choć w stosunku do lat poprzednich i tutaj nastąpiła znacząca poprawa<sup>38</sup>.

O sukcesie przeprowadzonej kampanii zdecydowały prawdopodobnie dwa czynniki. Pierwszym było osobiste zaangażowanie prelegentów, będących prawnikami, w temat ściśle związany z ich zainteresowaniami zawodowymi. Po drugie, mogło się okazać, że mniej polityki w odczytach – choć wskazywano to jako mankament – wpłynęło dodatnio na merytoryczną wartość przemówień. To z kolei prawdopodobnie zachęcało prawników do szerszego udziału w prelekcjach. Tak czy inaczej „akcja konstytucyjna” świadczyła o okrzepnięciu Zrzeszenia, które dopiero na początku lat pięćdziesiątych osiągnęło gotowość do realizacji swoich celów.

W grudniu 1953 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego ZPP, które poświęcono realizacji programu zawartego w uchwałach IX Plenum KC PZPR. Rolą Zrzeszenia miało być przeniesienie założeń partii na grunt Zrzeszenia, a następnie do organów wymiaru sprawiedliwości i administracji. Uznano, że Zrzeszenie jest właściwym miejscem dyskusji na temat sprawności działania organów powszechnego wymiaru sprawiedliwości, a nawet rad narodowych<sup>39</sup>. W wygłoszonym podczas posiedzenia przemówieniu prezes Zarządu Głównego ZPP Jerzy Jodłowski podkreślił, że podstawowym zadaniem Zrzeszenia powinno być umacnianie praworządności ludowej<sup>40</sup>. W związku z tym ZPP stanęło przed szansą na rozwinięcie swej dotychczasowej struktury organizacyjnej, aby realizować zadania postawione przed nim przez partię. Jodłowski przypomniał również o potrzebie dalszej pracy nad podnoszeniem poziomu ideologicznego

<sup>37</sup> *Plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich. (Zadania ZPP w związku z projektem Konstytucji)*, „Nowe Prawo” [dalej: „NP”] 1952, nr 2/3, s. 52; zob. też *Z życia Zrzeszenia Prawników Polskich. Zadania prawnictwa polskiego wobec projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „PiP” 1952, nr 3, s. 462–464.

<sup>38</sup> *Zrzeszenie Prawników Polskich przed nowymi zadaniami*, „NP” 1953, nr 10, s. 3–36; zob. też *Z życia ZPP. Zrzeszenie Prawników Polskich przed nowymi zadaniami*, „PiP” 1953, nr 10, s. 191.

<sup>39</sup> *Z życia ZPP. Plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich*, „PiP” 1954, nr 1, s. 125–127; zob. też *Z życia ZPP i MZPD. Rezolucje Plenum ZG ZPP*, „PiP” 1954, nr 2, s. 305.

<sup>40</sup> Szerzej na temat praworządności ludowej zob. A. Lityński, *O (nie)praworządności u progu Polski Ludowej uwag kilka*, „Z Dziejów Prawa”, t. 7, red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak, Katowice 2005; A. Lityński, *O pojmowaniu praworządności socjalistycznej w Polsce Ludowej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2007, z. 1; *idem, O (nie)praworządności socjalistycznej w Polsce Ludowej [w:] Cuius regio, eius religio? Publikacja po Zjeździe Historyków Państwa i Prawa, Lublin wrzesień 2006 r.*, t. 2, red. G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska, Lublin 2008.

członków ZPP, ponieważ nadal wymagano od Zrzeszenia politycznego oddziaływania na inteligencję prawniczą<sup>41</sup>.

Wspomniany wątek przemówienia Jodłowskiego został podchwycony przez osoby zebrane na grudniowym posiedzeniu władz Zrzeszenia. Działacze ZPP doszli do wniosku, że organizacja powinna bardziej zdecydowanie opowiedzieć się za jej upolitycznieniem i zerwać z dotychczasową opieszałością w realizowaniu wytycznych płynących z kierownictwa PZPR. Przyjęcie bardziej agresywnej postawy w oddziaływaniu na polskich prawników miało się stać gwarancją realizacji zadań wyznaczonych podczas obrad IX Plenum KC PZPR. Ponadto stwierdzono, że najskuteczniejszym narzędziem kształtowania postaw członków Zrzeszenia będzie „akcja odczytowa” poświęcona tematyce gospodarczej i politycznej. Punktem wyjścia referatów miało być przemówienie Bolesława Bieruta wygłoszone na IX Plenum. Planowano też przedstawić przykłady konkretnych zadań, jakie plenum postawiło przed prawnikami. Niejako przy okazji zwrócono uwagę, że w akcję powinno się szerzej zaangażować młodzież prawniczą i osoby zawodowo związane z prawem gospodarczym i administracyjnym<sup>42</sup>.

W czasie grudniowego posiedzenia Zarządu Głównego ZPP dokonano także przeglądu sytuacji w organie prasowym Zrzeszenia – piśmie „Państwo i Prawo”. Bez sprzeciwu przyjęto głosy krytyki opublikowane na łamach „Nowych Dróg”. W dokonanej samokrytyce przyznano, że „Państwo i Prawo” w dotychczasowej działalności wydawniczej prezentowało niedostateczny związek teorii z praktyką. Dodatkowo sformułowano zarzut, że autorzy są zbyt zaabsorbowani zagadnieniami teoretycznymi i historycznymi, w niedostatecznym zaś stopniu uwzględniają aspekt praktyki<sup>43</sup>. Z przesłania płynącego z IX Plenum KC PZPR sformułowano wniosek, że „Państwo i Prawo” powinno wykazać więcej troski o rozwój polityczno-ideologiczny czytelników. Dlatego też pismo miało „wykazać więcej śmiałości i inicjatyw oraz więcej rozmachu w swych pracach badawczych”<sup>44</sup>. W krótkim czasie dało się zaobserwować pewne zmiany w „Państwie i Prawie”, które świadczyły o poważnym potraktowaniu zgłaszanych uwag.

W kolejnych latach zakres działalności Zrzeszenia nie uległ żadnym zmianom. Nadal stanowiło ono narzędzie walki politycznej wśród polskich prawników, a w szczególności sędziów. W trakcie odbywającej się w 1954 r. narady aktywu ZPP Leszek Lernell podkreślił, że powinnością każdego członka powinna być „walka o praworządność ludową”<sup>45</sup>, będąca w kręgu zainteresowań Zrzeszenia także w poprzednich latach<sup>46</sup>. Członkowie ZPP powinni wziąć także udział w kampanii wyborczej do rad narodowych poprzez agitowanie zgodne z przekonaniem władz. Kładziono również nacisk na ideologiczne kształtowanie środowisk prawniczych. Szczególnie chodziło o zbudowanie ideologicznej podstawy ZPP, zgodnie ze słowami Bieruta wygłoszonymi podczas II Zjazdu PZPR<sup>47</sup>.

W 1955 r. odbyło się Plenum Zarządu Głównego ZPP, które miało się przygotować do zorganizowania kolejnego zjazdu Zrzeszenia. Zadanie to było tym bardziej doniosłe, że od

<sup>41</sup> J. Jodłowski, *Aktualne zadania Zrzeszenia Prawników Polskich*, „PiP” 1954, nr 2, s. 294, 298.

<sup>42</sup> *Plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich*, „NP” 1954, nr 1, s. 55.

<sup>43</sup> *Z życia ZPP. Plenum Zarządu Głównego...*, „PiP” 1954, nr 1, s. 131; zob. też *Plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia...*, „NP” 1954, nr 1, s. 55–56; zob. też J. Jodłowski, *Aktualne zadania Zrzeszenia...*, s. 300.

<sup>44</sup> *Plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia...*, „NP” 1954, nr 1, s. 56.

<sup>45</sup> *Z życia ZPP. Zadania Zrzeszenia Prawników Polskich w świetle uchwał II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, „PiP” 1954, nr 6, s. 1060.

<sup>46</sup> *Z życia Zrzeszenia Prawników Demokratów. Drugi Walny Zjazd...*, s. 213; zob. też *Problemy prawnictwa polskiego. Na marginesie II Zjazdu...*, s. 3; L. Lernell, *Założenia ideologiczne i program działania...*, s. 11; *idem, Zadania prawa i prawników...*, s. 18.

<sup>47</sup> *Z życia ZPP. Zadania Zrzeszenia Prawników Polskich...*, „PiP” 1954, nr 6, s. 1059–1060.

poprzedniego zjazdu upłynęło niemal pięć lat. Zabierając głos, Jerzy Jodłowski, prezes Zrzeszenia, wskazał niedociągnięcia i braki członków ZPP w pracy politycznej z sędziami i pozostałymi zawodami prawniczymi skupionymi w Zrzeszeniu, a także przedstawił zadania przewidziane na najbliższą przyszłość. Wskutek nieodpowiedniego podejścia do zagadnień polityki w wymiarze sprawiedliwości sędziowie nie wypełniali wszystkich zadań powierzonych im przez władze komunistyczne. Bodajże po raz pierwszy zwrócono uwagę, że do sprawnego wykonywania zadań postawionych przed sądownictwem potrzebny był nie tylko odpowiedni poziom uświadomienia politycznego, lecz także wiedza fachowa sędziego. Jerzy Jodłowski stwierdził, że ZPP powinno we własnym zakresie dokształcić tych sędziów, którzy tego wymagali. Wydaje się, że chodziło przede wszystkim o absolwentów tzw. średnich szkół prawniczych, którzy zasilili szeregi Zrzeszenia. Chociaż prezentowali właściwy poziom polityczno-ideologiczny, to jednak ich wiedza prawnicza obejmowała jedynie podstawy prawa, dlatego ujawniła się potrzeba możliwie szybkiego ich doszkolenia<sup>48</sup>.

Władze ZPP planowały również roztoczenie większej opieki nad młodymi sędziami, na których należało wywrzeć odpowiedni nacisk. Argumentem przemawiającym za pierwszym i drugim zadaniem było dążenie do podniesienia poziomu ówczesnego orzecznictwa sądowego. Wynikało to przede wszystkim z coraz częstszeo zajmowania się przez sądy zagadnieniami odbiegającymi od spraw karnych, które uważano za stosunkowo łatwe do rozstrzygnięcia nawet dla absolwenta szkoły prawniczej<sup>49</sup>.

IV zjazd Zrzeszenia przebiegał w nieco odmiennej atmosferze niż poprzednie zjazdy. Przejawem tego było wystąpienie ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego. Wyraził on pogląd, że zjazd powinien mieć istotne znaczenie dla pracowników sądownictwa nie tylko w wymiarze politycznym. Jego zdaniem, sędziowie winni zacząć przywiązywać większą uwagę do zagadnień merytorycznej pracy organów wymiaru sprawiedliwości oraz do kwestii związanych z problematyką prawną w szerszym ujęciu. Kierownik resortu sprawiedliwości wezwał ponadto zgromadzonych na zjeździe delegatów do podjęcia w obrębie macierzystych struktur dyskusji nad organizacją i działaniem sądów w Polsce Ludowej. Miało się to przyczynić do nadania oddziałom terenowym Zrzeszenia choć w części zawodowego charakteru. Z podobnej treści apelem zwrócono się do przedstawicieli innych zawodów prawniczych uczestniczących w zjeździe ZPP<sup>50</sup>.

Treść przemówienia Świątkowskiego odbiegała od opracowanych przez Zarząd Główny ZPP tez zjazdowych. Sporo miejsca poświęcono w nich kwestii nacisku na polityczny aspekt działalności wymiaru sprawiedliwości. Szczególnie chodziło o silniejsze powiązanie sądownictwa „z terenem”, co miało się łączyć ze zwiększeniem świadomości politycznej sędziów. Na zjeździe ZPP omówiono też kwestię udoskonalenia pracy ideowo-wychowawczej ZPP, nie tylko w odniesieniu do własnych członków, ale także ogółu obywateli zainteresowanych problematyką prawną<sup>51</sup>.

Chociaż wystąpienie Świątkowskiego poruszało kwestie, które władze Zrzeszenia traktowały jako drugorzędne, nie przełamało w zdecydowany sposób utartego schematu zjazdów ZPP. Dalsze obrady zeszły na tematykę polityczno-ideologiczną, którą zdominowało zagadnienie

<sup>48</sup> *Plenum Zarządu Głównego ZPP*, „PiP” 1955, nr 6, s. 988–989.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> H. Świątkowski, *Przed zjazdem Zrzeszenia Prawników Polskich*, „NP” 1955, nr 11, s. 3–4.

<sup>51</sup> S. Gross, *Praca ideowo-wychowawcza Zrzeszenia Prawników Polskich. (Przed IV Walnym Zjazdem Delegatów)*, „NP” 1955, nr 12, s. 7; zob. też *Z życia ZPP. IV Krajowy Zjazd Zrzeszenia Prawników Polskich rozpocznie swe obrady dnia 17 grudnia 1955 r.*, „PiP” 1955, nr 11, s. 826; *Z życia ZPP. Przed IV Krajowym Zjazdem ZPP*, „PiP” 1955, nr 12, s. 993.

roli ZPP w strzeżeniu prawa i wcielaniu w życie rewolucyjnej praworządności ludowej. Przy tej okazji pojawiły się pytania dotyczące stopnia zrozumienia przez sędziów kierunku wyznaczonego uchwałami III Plenum KC PZPR i ich realizowania w praktyce. Zainteresowanie wzbudzało ponadto pytanie, czy pracownicy wymiaru sprawiedliwości współdziałają przy wykonywaniu swoich obowiązków. Wiązało się to z lansowaną wówczas koncepcją kolektywizmu, będącego próbą odejścia od rządów jednostki, charakterystycznej dla okresu stalinowskiego<sup>52</sup>. Podkreślano rolę partii komunistycznej we wdrażaniu pojęcia praworządności ludowej. To właśnie PZPR, a nie Zrzeszenie, miała się podjąć ostatecznego wykorzenienia z polskiego środowiska prawniczego poglądów i postaw niewłaściwych z punktu widzenia wymagań polityczno-ideologicznych<sup>53</sup>.

Podczas dyskusji pojawił się nawet pogląd, że „najlepszą rękojmią niezawisłości sędziowskiej, najpewniejszą gwarancją postępowania w każdym przypadku zgodnie z własnym przekonaniem, jest zrozumienie i świadome wcielanie w życie nauk i wytycznych Partii”<sup>54</sup>. Autorem przytoczonej opinii był ówczesny zastępca szefa resortu sprawiedliwości Tadeusz Rek, którego słowa pod względem charakteru dalece odbiegały od treści wystąpienia przełożonego, Henryka Świątkowskiego.

Zjazd Zrzeszenia stał się okazją do podsumowania dziesięcioletniego okresu istnienia pisma „Państwo i Prawo”. Jeszcze w okresie przygotowań do IV zjazdu Zrzeszenia zdecydowano, że organ prasowy ZPP zostanie poddany krytyce. Podstawowy zarzut dotyczył niewywiązywania się czasopisma z roli organu Zrzeszenia, zbyt luźne, w przekonaniu krytyków, powiązanie publikowanych treści z rzeczywistym zakresem pracy ZPP, czego przejawem były nieregularne sprawozdania z działalności ZPP i Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów. Stwierdzono, że skoro „Państwo i Prawo” nie spełnia należycie roli organu Zrzeszenia, to należałoby stworzyć na bazie pisma dwa oddzielne organy. Jeden z nich, powiązany z Polską Akademią Nauk, miałby podejmować głównie problematykę teoretyczną. Drugi spełniałby faktyczną rolę organu ZPP i zajmowałby się tematyką zawodową, społeczną i organizacyjną. Jego zasadniczym adresatem mieli być członkowie Zrzeszenia, chociaż nie wykluczano poszerzenia bazy czytelniczej<sup>55</sup>.

Na zjeździe Zarząd Główny ZPP przedstawił dane pokazujące liczbową strukturę organizacji. Okazało się, że pracownicy sądownictwa stanowili 23,5 proc. ogólnej liczby członków ZPP, co oceniano pozytywnie. Negatywnie oceniono niewielki udział w Zrzeszeniu prokuratorów. Uwagę władz ZPP przykuły dane obrazujące niewielki udział młodej kadry prawniczej w działalności Zrzeszenia. W podobnym tonie wypowiedziano się o za małym udziale w ZPP prawników administracyjnych, co podważało sens minionych kampanii kierownictwa ZPP wzywających do szerszego wstępowania do organizacji właśnie takich osób<sup>56</sup>.

Wydaje się, że w 1955 r. Zrzeszenie zaczęło ewoluować z organizacji polityczno-ideologicznej w zawodową. Władze ZPP nie odżegnywały się od swej dotychczasowej misji kształtowania postaw polskiego środowiska prawniczego, powrócono jednak do tych aspektów działalności Zrzeszenia, które określano mianem „fachowych”. Celem takiego postępowania było zapewne dążenie władz ZPP do odbudowania w środowisku prawniczym zaufania, które utracono

<sup>52</sup> T. Rek, *Wymiar sprawiedliwości w służbie mas pracujących*, „NP” 1956, nr 2, s. 29; zob. też J. Jodłowski, *Działalność i zadania Zrzeszenia Prawników Polskich*, „PiP” 1956, nr 2, s. 219.

<sup>53</sup> A. Bachrach, *Po zjeździe prawników polskich*, „NP” 1956, nr 2, s. 9; por. *IV Zjazd Zrzeszenia Prawników Polskich*, *ibidem*, s. 10.

<sup>54</sup> T. Rek, *Wymiar sprawiedliwości w służbie...*, s. 39.

<sup>55</sup> *Z życia ZPP. Przed IV Krajowym...*, „PiP” 1955, nr 12, s. 999; zob. też *Czytelnicy i autorzy „Państwa i Prawa” „recenzują” swoje czasopismo*, „NP” 1954, nr 2, s. 75.

<sup>56</sup> J. Jodłowski, *Działalność i zadania Zrzeszenia...*, s. 235.

wskutek zwiększenia polityczno-ideologicznego nacisku przy jednoczesnym przemilczaniu problemów zawodowych.

Pomimo zbliżania się roku 1956, którego wydarzenia okazały się przełomowe dla władz komunistycznych, po IV zjeździe ZPP pojawiły się głosy, że poziom pracy sądów w dalszym ciągu był uzależniony od właściwego ukształtowania politycznego i zawodowego sędziów. Ponownie podkreślono szerokie możliwości działania w tym zakresie przez ZPP, które skupiało poważną część pracowników wymiaru sprawiedliwości<sup>57</sup>. Pojawiały się również opinie, że faktycznym źródłem ujawnionych niedociągnięć w pracy ZPP było niedostateczne upolitycznienie jego pracy, zarówno na szczeblu centralnym, jak i w terenie<sup>58</sup>. Stanowiło to pośredni dowód na polityczną krótkowzroczność władz ZPP, które nie dostrzegały albo nie chciały dostrzec nadchodzących zmian.

Wydarzenia roku 1956 wymusiły głęboką korektę planów i zamierzeń ustalonych na IV zjeździe ZPP. Przede wszystkim powrócono do problemu dalszych losów „Państwa i Prawa”. Okazało się, że zarzut o niespełnieniu należytej roli organu prasowego Zrzeszenia stanowił wystarczający powód, by przekazać czasopismo do dyspozycji Komitetu Nauk Prawnych PAN<sup>59</sup>. Jednocześnie władze ZPP podjęły energiczne działania, w których efekcie powstał dwutygodnik „Prawo i Życie”.

Pierwsze numery pisma zbiegły się w czasie z politycznym zwrotem, który nastąpił po wydarzeniach październikowych. Artykuły publikowane w „Prawie i Życiu” odzwierciedlały zmiany, jakie zaszły w ZPP. Pod wpływem czynników zewnętrznych władze ZPP dokonały pośredniej samokrytyki i przyłączyły się do licznych w końcu 1956 r. głosów krytykujących okres stalinizmu w Polsce Ludowej.

Organizacja, która do niedawna z pełną premedytacją dążyła do upolitycznienia sądów, zaczęła dostrzegać pilną potrzebę zmian w organach wymiaru sprawiedliwości. Jako priorytet przyjęto odbudowę autorytetu i zaufania społecznego do sądownictwa. Za warunek praworządnego wymiaru sprawiedliwości uznano pełną niezawisłość sędziowską, zdecydowane przeciwstawienie się naciskom na orzecznictwo sądowe, a także urzeczywistnienie zasady nieusuwalności sędziowskiej. Zrzeszenie przyłączyło się do apelu o rychłe usunięcie z organów sądownictwa osób bezpośrednio odpowiedzialnych za łamanie prawa. Obiektem krytyki stali się zarówno sędziowie, którzy swą służalczą postawą i nadgorliwością przyczynili się do niesłusznych i krzywdzących praktyk minionego okresu<sup>60</sup>, jak i ci, którzy swą dotychczasową działalnością potwierdzili zupełną nieprzydatność do pracy w wymiarze sprawiedliwości<sup>61</sup>.

Zastrzeżenia władz ZPP dotyczyły również kwestii sprawozdawczości prezesów sądów przed radami narodowymi określonego szczebla. Za niewłaściwą uznano sytuację, w której sędziowie przedstawiający sprawozdanie krytykowali osoby postrzegane jako nienadające się do pełnienia obowiązków zawodowych. Także wpływ rad narodowych na obsadę personalną sądów uznano za schedę po okresie stalinowskim<sup>62</sup>.

Asekuracyjnie dodawano, że odpowiedzialność sędziów za czyny popełnione w okresie stalinowskim powinna być rozpatrywana każdorazowo indywidualnie, a także w powiązaniu

<sup>57</sup> *Po IV Krajowym Zjeździe Zrzeszenia Prawników Polskich*, „PiP” 1956, nr 1, s. 4–5; zob. też *Z życia ZPP. Rezolucje sekcji IV Krajowego Zjazdu ZPP*, „PiP” 1956, nr 2, s. 314.

<sup>58</sup> *Po IV Krajowym Zjeździe Zrzeszenia...*, s. 10.

<sup>59</sup> *Oświadczenie ZG ZPP i KNP PAN w sprawie „Państwa i Prawa”*, „PiP” 1956, nr 4, s. VI; zob. też *Przemówienie prof. Adama Łopatkę, dyrektora Instytutu Państwa i Prawa na uroczystości z okazji trzydziestolecia „Państwa i Prawa”*, „PiP” 1976, nr 7, s. 3; S. Zawadzki, *Trzydziestolecie „Państwa i Prawa”*, *ibidem*, s. 6.

<sup>60</sup> *Uchwała III Plenum ZG ZPP. Warszawa 1–2 grudnia 1956*, „Prawo i Życie” [dalej: „PiŻ”] 1956, nr 17, s. 1.

<sup>61</sup> *Uchwała Plenum Zarządu Głównego ZPP z dnia 13 V 1956 r.*, „PiŻ” 1956, nr 2, s. 7.

<sup>62</sup> J. Jodłowski, *Sprawy na porządku dziennym*, „PiŻ” 1956, nr 17, s. 2.

z panującym ówczesnie systemem. Uważano, że trzeba rozróżnić osoby popierające system z wewnętrznego przekonania lub dla kariery od tych, które się z nim nie godziły, ale były włączone w jego działanie. Pisano o moralnej odpowiedzialności za błędy, którą mieli ponosić wszyscy, a jednocześnie dokonywano podziału na łamiących praworządność z premedytacją i na tych, którzy starali się swoją postawą temu przeciwstawiać, za co byli usuwani z wymiaru sprawiedliwości<sup>63</sup>.

Zrzeszenie Prawników Demokratów (następnie Zrzeszenie Prawników Polskich) było organizacją skupiającą przedstawicieli środowisk prawniczych Polskiej Ludowej. Nie miało ono jednak charakteru zawodowego, ponieważ jego twórcy położyli nacisk przede wszystkim na kształtowanie postawy politycznej polskiego środowiska prawniczego. Zrzeszenie miało stanowić alternatywę dla osób, które chciały uniknąć przynależności do partii komunistycznej lub jednego z jej sojuszników politycznych, a jednocześnie zależało im na czynnym udziale w przemianach społeczno-politycznych zachodzących w powojennej Polsce. Jednakże Zrzeszenie określające się jako organizacja niepowiązana z żadną z partii politycznych było w rzeczywistości przybudówką PPR/PZPR. Wiązało się to z określonymi zadaniami, jakie miało do wykonania. Chodziło przede wszystkim o ideologiczne oddziaływanie na środowisko prawnicze i roztoczenie nad nim ścisłej kontroli. Miał temu służyć masowy charakter Zrzeszenia, gdyż tylko skupienie przeważającej części prawników dawało komunistom szansę podporządkowania sobie tej grupy zawodowej.

Przez ponad dziesięć lat działalności Zrzeszenia w Polsce Ludowej zawodowy aspekt organizacji znajdował się poza głównym nurtem aktywności Zrzeszenia. Stało się ono „pasem transmisyjnym” woli partii komunistycznej wobec sędziów i innych kategorii członków ZPD (ZPP). Jednakże w świetle prowadzonych rozważań należałoby stwierdzić, że z tego zadania Zrzeszenie wywiązywało się ze zmiennym powodzeniem, przede wszystkim wskutek nieumiejętnego zjednywania sobie poparcia lub przynajmniej akceptacji ze strony prawników. Na kolejnych zjazdach delegaci wysłuchiwali wezwań do walki o odpowiedni poziom świadomości politycznej członków Zrzeszenia. Brak zadowalających efektów działalności ZPD/ZPP był powodem nie najlepszych notowań Zrzeszenia u najwyższego kierownictwa partii komunistycznej. Władze organizacji zdawały sobie z tego sprawę i próbowały wpływać na sędziów wszelkimi dostępnymi sposobami, jednak poziom tego oddziaływania wciąż był niezadowalający. Zmianę w profilu i charakterze działalności Zrzeszenia wymusiły dopiero wydarzenia roku 1956. Spowodowały one gwałtowne odejście od głoszonych wcześniej haseł, które zastąpiono troską o zagwarantowanie sędziom niezawisłości.

---

<sup>63</sup> *Ibidem*; zob. też Z. Zaniewicki, *O odzyskanie zaufania*, „PiŻ” 1956, nr 17, s. 2.